

Sąd Najwyższy przeciwko mowie nienawiści

3 marca 2013

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie mężczyzny z Saskatchewan, który dziesięć lat temu roznosił ulotki własnej produkcji, nawołujące z powodów religijnych do zwalczania homoseksualistów. Sprawę przeciwko niemu wniosły wtedy cztery osoby, w tym wierni z kościoła, w którym pozostawiono ulotki zawierające określenie homoseksualizmu jako „plugastwa”, „propagandy” i „sodomii” .

Komisja orzekła na korzyść skarżących, wymierzyła też autorowi ulotek grzywnę w wysokości 17,5 tys. dolarów. Sąd apelacyjny odrzucił to postanowienie i sprawa trafiła w końcu do Sądu Najwyższego Kanady. Według kodeksu karnego, przestępstwo powodowane nienawiścią (hate crime) zachodzi, gdy namawia się do przemocy wyłącznie z powodu tego, kim jest ofiara, np. członkowie grupy wybranej z powodu koloru skóry, rasy, religii, pochodzenia etnicznego lub orientacji seksualnej.

Sąd Najwyższy orzekł, że „mowa nienawiści kładzie podwaliny pod późniejsze, szersze ataki na zagrożone grupy, ataki, które mogą się przejawiać na różne sposoby – od dyskryminacji, przez ostracyzm, segregację, deportację, przemoc do, w skrajnych przypadkach, morderstwa”. Uznał przy tym, że samo ośmieszanie czy umniejszanie godności nie jest przejawem mowy nienawiści.

Wyrok sądu zapadł jednomyślnie. Obecna prezeska SN Beverley McLachlin, która w podobnej sprawie przeciwko neofaszyście w 1990 roku wyraziła zdanie odrębne, tym razem także uznała, że wolność słowa niekiedy musi zostać ograniczona.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)